Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 37.

ŚRODA dnia 2 Lutego 1831 roku, o godzinie 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Głos Prezydującego w Rządzie Narodowym Księcia *Adama Czartoryskiego* mjany w połączonych Izbach Sejmowych, po zakończonym wyborze Członków tegoż rządu w dniu 30 stycznia r. b.

„Cóż może być w życiu droższego, jak ufność i przychylność swoich współobywateli. Raczyliście mnie dziś tym drogim zaszczytem obdarzyć, mianując mnie Prezesem Rządu Narodowego; a wspomniawszy na przeszły mój zawód przekonywam się, że tem większy daliście mi w tym razie dowód zaufania.

W tak stanowczéj chwili życia mego sądzę, że nie mogę wam i narodowi, lepiéj całéj méj wdzięczności wynurzyć, i o mojém poświęceniu zapewnić, jak tłómacząc się w krótkości, z długiego zawodu, i zdając wam sprawę o dawnych i teraźniejszych moich przekonaniach.

Los zrządził: że połowa zgórą życia mojego przeszła w téj smutnéj epoce, kiedy imię Polski z karty Europy zmazane było, i kiedy dla ojczyzny, dla narodu, nic skąd inąd nie można było uzyskać, tylko przez Monarchę władnącego większą częścią kraju naszego.

Zdarzyło się także, że ten Monarcha był młodym, szlachetnym, przychylnym Polszczę i Polakom.

Te rysy jego charakteru wznieciły na zawsze we mnie stałe przywiązanie do jego osoby; zdało mi się, że należy korzystać z pomyślnego trafu, przyjąłem za cel i zasadę mego postępowania, skojarzyć sławę szlachetnego Alexandra z uszczęśliwieniem i wskrzeszeniem opuszczonéj Polski.

Trudy Polaków w téj epoce dla ojczyzny podniesione, nie miały i mieć nie będą głośnéj świetności. Zapomnienie ie czeka — Nie były atoli bez zalety, ani téż pozostały bez skutku. — Do spełnienia wszystkich widoków, długo w swych zamiarach dla Polski nieodmiennego Alexandra, zabrakło tylko ostatniego czynu, połączenia prowincyów; czynu, którego niesłuszne odmówienie, dzisiejsze koleje sprowadziło.

W dziejach ludzkich, godnym zastanowienia potomności pozostanie ówczesny obraz Polaków, którzy przez czas zagłady swojéj ojczyzny, każdy na miejsca, gdzie go los postawił, czy nad Sekwaną czy nad Newą, podług możności i położenia, nigdy nie przestawali tego czynić, co rozumieli prowadzącém do dobra ojczyzny, i o sobie wzajem nie wiedząc, a z wielu miar przeciwnie działając, przecież w czuciach zgodni i w dążeniu do jednego celu zmierzali.

Mojém przekonaniem było, że Polska pozostając w związku z narodem jednego szczepu przez długie wprawdzie, lecz spokojne, następne i nieprzerywane usiłowania, może z pewnością odzyskać nakoniec swą całość, odzyskać wszystkie skutki i prawa niepodległości. — To przekonanie kierowało mojemi czynnościami, i było ich zasadą.

Lecz kilkanastoletnie gwałcenie praw i konstytucyi, częste odstąpienie od umówionego celu, liczne prześladowania, zniweczyły nadzieję, osłabiły przyjętą zasadę. Wypadki zaś naszéj rewolucyi, wstrzęsły ją do gruntu i uczyniły niepodobną do zastósowania.

Naród wyjawił niewątpliwe głośno w téj mierze przekonanie, zerwały się związki.

Cóżkolwiek polityka doradzać może dla dobra kraju, każdego obywatela w takich okolicznościach jest świętym obowiązkiem do czucia, do woli narodu, tak wyraźnie, tak jednomyślnie objawianego; całém się sercem przyłączyć.

Tak uczyniłem; sprawy narodu odstąpić, nie dzielić jego niebezpieczeństwa i losu, nie poświęcić siebie, kiedy tego ogólna wymagała potrzeba, uznałem przeciwném głosowi sumienia.

Teraz gdy rozkazujecie znowu, abym na czele stanął Rządu Narodowego, temiż powodami prowadzony, acz czując całą moją nieudolność, i potrzebując już odpoczynku spracowanym siłom, przyjmuję ten chlubny ciężar waszą ręką nałożony; będę go nosił z duszą mocną i wytrwałą, nie sądząc, aby wolno komu było uchylić się od trudów wspólnych.

Lecz przyjmując powierzony mi urząd, jeden tylko warunek kładę, że go złożyć w każdym razie wolno mi będzie, skoro się przekonam, o niemożności służenia dłużéj krajowi pożytecznie, i że w ciągu urzędowania Prezes nie będzie podpisywał przeciwnych jego przekonaniu postanowień.

Nie ubiegający się za dostojeństwy, nie chciwy władzy, zawsze gotów będę za najmniejszém waszém skinieniem usunąć się od urzędu, którego nie pragnąłem, lecz którego obowiązki stale i sumiennie dopełniać będę.

Dla szczęśliwego prowadzenia spraw krajowych, najwięcéj teraz życzyć trzeba zgodności dążeń i zasad między szanownemi Członkami Rządu, na których czele mnie raczyliście postawić. Godny wybór cnotliwych mężów, daje otuchę, że ich czucie, charakter i sposób myślenia zastąpią ową jedność, tyle potrzebną w machinie rządowéj.

Nowy rząd nie potrafi ocalić ojczyzny, jeśli nie będzie silnym i dzielnym, przez waszą i całego Narodu ufność, bez ufności nie ma mocy.

Chciejcież go więc wspierać i nieprzestannie dodawać mu siły i dzielności, jeśliby się okazało, że jéj dosyć nie posiada. W sile i dzielności Rządu, zawarta jest przyszłość Narodu.

W orężu, w męztwie, i zaciętéj walce, w zwycięzkiém odparciu wrogów jest teraz cała nasza nadzieja. Europa później przemówi.

Tymczasem wypada zachować przyjazne stósunki z sąsiedniemi niemieckiemi dworami, i dać im prze-

konanie, że ich niepokoić bynajmniéj nie chcemy.

Wypada resztę przychylniejszych nam krajów zapewnić, że zawsze gotowi będziem posłuchać ich rady, i to czynić, co dla Europy okaże się dogodném; wypada wreszcie przekonać ją, że nasza rewolucya jest prawdziwie polską, to jest, mającą za cel istność i niepodległość naszéj ojczyzny, nie zaś przewrócenie wszystkich zasad towarzyskich i rozkrzewienie okropnych zarodów anarchyi, od których się oswobodzić równie moralność, jak polityka i głos całéj Europy nakazują.

W orężu, w uzbrojeniach, jest nasza teraźniejsza nadzieja, do tego celu jedynie dążyć powinni wszyscy prawi i nieodrodni Polacy. Nie czas teraz myśleć o instytucyach, o polepszeniach towarzyskich, szczęk broni odejmuje możność dostatecznego namysłu, zmusza do pospiesznego działania; wolność nawet, ten najdroższy skarb człowieka, powinniśmy w chwilach grożącego niebespieczeństwa poświęcić na czas, dla istności i niepodległości. Te ocalić jest najwyższą potrzebą, najwyższém prawem; téj życia potrzebie, niech wszelkie inne względy ustąpią.

Polegamy z chlubą na niezłomném męstwie naszych rycerzy. Jednakże nie należy ukrywać téj prawdy, że losy wojny, są zawsze niepewne. Jeśli Bóg da nam piérwsze zwycięztwo, łatwiéj będzie działać. Lecz mężni rycerze, prawi Polacy, Rząd i wy szanowni narodu Reprezentanci! powinniście być przygotowani także przeciwne znosić wypadki; w klęskach dopiéro, które jednak może nigdy nie nastąpią, w klęskach mówię, pokazać się może cała stałość nasza, i prawdziwa miłość ojczyzny; po przegranéj zwolna ustępować kroku, i zawsze odpierać napady, jest największém męstwem żołniérza. Po przegranéj, nigdy nie rozpaczać, jest najwyższą cnotą Rządu i Obywatela.

Teraz właśnie, kiedy klęsk nie mamy się przyczyny obawiać, sądzę moim obowiązkiem, zwrócić na ich możność uwagę Izb, i oświadczyć: że mojém zdaniem, do żadnego miejsca szczególnego, los kraju, sprawa narodu, nie jest przywiązaną, i że póki piędź ziemi polskiéj, wolną pozostanie, póty na niéj wojsko rząd i istność narodu do ostatka i jak najdłużéj bronić są winne.

Teraz pozwólcie raz jeszcze złożyć wam hołd méj wdzięczności, i kończę wykrzyknąć *Niech żyje Polska.*

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Główné w Warszawie. *Dnia 27 Stycznia 1831 r.*

W zamiarze zapewnienia Wojsku regularnego dostarczania żywności i furażu, uznawszy potrzebę zapobieżenia wszelkim, czyli to z niewiadomości, czyli z innych powodów, pochodzącym nadużyciom któreby téj nader ważnéj służbie uszczerbek przynieść mogły; podaję do wiadomości wojska wydane w tym celu rozporządzenia, do których każdy, pod odpowiedzialnością, jaka go czeka ściśle stósować się winien:

1. Niewolno nikomu, bez prawnego upoważnienia żądać z magazynu żywności lub furażu.

2. Zapotrzebowania takowe, czyli bony, wymieniać powinny Pułk i oddziały pobierające, porcye lub racye, niemniéj dnie na które żywność lub furaż jest pobrany.

3. Oprócz liczby głów żołniérskich i koni do nich należących, zamieścić należy w bonach stopnie offiicerów, za tymże lub osobnym bonem żywność lub furaż pobierających.

4. Bon powinien być zawsze z sytuacyą Pułku lub oddziału zgodnym, a zgodność takowa podpisem Kommenderującego zaręczona.

5. Nikomu niewolno żądać więcéj racyi lub porcyi nad liczbę oznaczoną w Taryffie przez Kommissyę Rządową Wojny wydanéj.

6. Takowy bon, aby był ważnym, winien być przyznanym przez właściwego Kommissarza Wojennego, w braku tegó przez Kommendanta Placu, gdzie i tego nie ma przez miejscowego Prezydenta, Burmistrza miasta, lub Wójta Gminy wiejskiéj, którzy mają prawo sprawdzenia sytuacyi oddziału.

7. Tak strona biorąca jako i prawo przyznająca są odpowiedzialne za nadużycia, chociażby takowe póżniéj przy porównaniu rachunku magazynowego z ówczasową sytuacyą Pułku lub oddziału wykryte zostały.

8. Sprzedawanie lub jakimkolwiek bądź sposobem ustępowanie bonów, równie jako i nabywanie onych przez Urzędników magazynowych ściąga odpowiedzialność, jakiéj przestępujący podlegają, stósownie do brzmienia Rozkazu Dziennego z dnia 20 Stycznia r. b. pod N. 9.

9. Urzędnicy magazynowi którzyby przy odbiorze produktów poważyli się kontrybuentów lub dostarczycieli w jakimkolwiek bądź sposobie ukrzywdzać, opłaty za prędsze expedycye wymagać, lub fałszywe kwity na odebraną ilość wydawać; a nawet ci, którzyby opóźniali się z przesłaniem Kommissyi Potrzeb Wojska rzetelnego rapportu o stanie magazynu, zwłaszcza gdyby ztąd szkodliwe dla wojska wynikły skutki, podług całéj surowości praw w powyższym Rozkazie dziennym z dnia 20 Stycznia r. b. wzmiankowanych, sądzeni i karani będą.

Naczelny Wódz
Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) MICHAŁ RADZIWIŁŁ.

Za zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu Głównego
Jenerał Brygady
Mroziński.

— Redakcya dla ukończenia bezpodobnych zatargów oświadcza, że artykuł umieszczony w N: 28 *Jeszcze słów kilka o ofiarach*, równie jak dwa dawniejsze artykuły *O ofiarach* nie stosują się wprost do osób zbierających ofiary, ale raczéj do spisujących składki już zebrane, czyli do głównych kolektorów i kassyerów, zatrzymujących tak długo u siebie bez użytku złożone kosztowności a może i pieniądze, które jeżeli już zostały użyte na swój cel dobroczynny, publiczność o tém wiedzieć powinna. Wszakże łyżki srebrne, i cukiernice i kólczyki złote lub tabakiery leżące w bespiecznym składzie u Pana Dekerta lub gdzie indziéj przez kilka tygodni, nie ogrzeją ani odzieją, ani nakarmią biednych potrzebujących jak najprędszego wsparcia i ratunku. Potrzeba więc jak najprędzéj ogłosić loteryą albo licytacyą na zebrane kosztowności, i o użyciu pieniędzy, dawać przynajmniéj ogólną wiadomość w pismach publicznych.— Kwestarze i kwestarki, kollektorowie i kolektorki szczegółowe, mają niezaprzeczone prawo do publicznéj wdzięczności za okazaną gorliwość i trudy podjęte w celu tak dobroczynnym. Chętnie im to przyznajemy, i poświęcenie się ich dla świętéj sprawy ludzkości uwielbiamy. A jeżeli przez użycie zbyt ogólnego wyrażenia, dotknęliśmy ubocznie wszystkie osoby trudniące się zbieraniem ofiar, mając szczególniéj na względzie głównych kolektorów i Kassyerów, którzy dotąd porządnego i całkowitego spisu zebranych składek w pismach publicznych nie ogłosili; po-

chodziło to nie z żadnéj chęci ubliżania osobom na publiczną wdzięczność zasługującym, ale tylko z przepełnionego uczucia i z najmocniejszego przekonania o potrzebie naprożno żądanego od tak dawna spisu. Było tedy istotne uchybienie w wyrażeniu ale nie w myśli redagującego artykuł, który pewnym będąc swojéj sumienności chętnie wyznaje błąd uniesienia, błąd pośpiechu, błąd pióra, dla oddalenia od siebie wszelkich innych jako niesprawiedliwych zarzutów. Niech tylko raczy Komitet trudniący się zbieraniem i spisywaniem zbieranych przez szczegółowe kollekty składek ogłosić w pismach publicznych spis przez nas żądany, a tym sposobem usprawiedliwi i siebie, i redakcyą naszą, i osoby, których delikatność słusznie została obrażoną. Nie możemy i tego zamilczyć, że krążyły wieści po Warszawie od osób nawet godnych wiary powtarzane, że ktoś zbiérał składki bez żadnego na to upoważnienia od Komitetu. Przez ogłoszenie więc tak długo zwlekanego spisu ofiar wykryłyby się łatwo i nadużycia, jeżeli jakie miały miejsce. Otóż nowy powód, który powinienby skłonić Komitet do niezwłocznego odpowiedzenia naszemu wezwaniu kilkakrotnie już ponawianemu, które i teraz z winną czcią i uszanowaniem dla osób należących do składu Komitetu powtarzamy, prosząc, aby do wszystkich pism publicznych rozesłana była ogólna przynajmniéj wiadomość o złożonych dotąd ofiarach, jeżeli nie szczegółowa, jak to po drugi już raz uczyniła Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

— Sztabsofficerowie, officerowie wszelkiego stopnia i urzędnicy zdrowia Pułku Grenadyerów, powodowani najczystszym zapałem ku świętéj sprawie ojczyzny, odstąpili do wolnego rozdysponowania Rządu narodowego pięciodniowy żołd każdego miesiąca, poczynając od 1. Stycznia r. b. przez cały czas trwania walki o niepodległość narodu.

Podofficerowie zaś, muzykanci i żołnierze, przejęci tym samym zapałem, odstąpili gratyfikacyi z procentem z roku 1829. w summie Złp. 54,600. gr. 10. w Banku Polskim złożonéj.

Dowódzca Gwardyi Ruchoméj Województwa Mazowieckiego.

Po uzyskaniu kwitu od Kommitetu Obywatelskiego w dniu dzisiejszym z wydatków uskutecznionych, z którym wspólnie działał, ma zaszczyt donieść ziomkom, którzy złożyli dobrowolne ofiary w ilościach niżéj wymienionych.

1. W. Janowi Sumińskiemu Dziedz. dóbr Ośno, który złożył . . . . zł. 1,600.
2. W. Sufczyńskiemu Stanisławowi Dziedzicowi dóbr Kobylina . . . . zł. 20.
3. Szymonowi Wendzie Dziedzicowi wsi Łosiéj Wólki. . . . . zł. 285 — 8.
4. X. Xaweremu Ogińskiemu Dziedzicowi dóbr Brzezin . . . . zł. 50.
5. W. Piotrowi Zaborowskiemu Dziedzic. dóbr Brześć . . . . zł. 300.
6. W. Felixowi Sapalskiemu . . . . zł. 783.
7. W. Józefowi Szymańskiemu z Mokrowa zł. 300.
8. WW. Onufremu i Stanisławowi Bromirskim Dziedz. dóbr Łazy . . . . zł. 6,000.
9. W. Alexandrowi Walickiemu Dziedzicowi dóbr Małéj Wsi . . . . zł. 157 — 20.
10. W. Hieronimowi Waliszewskiemu pp. pułku pierwszego Mazurów . . . . zł. 500.
11. JW. Gutakowskiemu . . . . zł. 96.
12. W. Ignacemu Dolińskiemu . . . . zł. 400.
13. JW. Salomei Żymirskiéj Jenerałowéj zł. 3,000.
14. Józefowi Skrzeczewskiemu . . . . zł. 1,200.
15. W. Sewerynowi Żebrowskiemu . . . zł. 600.

razem zł. 15291 gr. 28.

Summa powyższa użyta została na umundurowanie ubranie i uzbrojenie 30 ludzi, tudzież zakupienie koni, a w części na furaż i żywność dla tychże póki na Etat wojenny nie przeszli, niemniéj dla Gwardyi Ruchoméj pieszéj, na pierwsze zapłacenie żołdu, w kadrach zbierającym się podofficerom oraz na naprawę broni dla téjże Gwardyi pieszéj, nakoniec na różne rekwizyta summę zł. pol. 1,500, które do Łęczycy dla pułku były przesłane. Co dla wiadomości każdego drukiem ogłosić ma sobie za powinność.

Kommitet Wojewódzki poświadcza.

w Warszawie dnia 29 mca Stycznia 1831 r.

(podpisano) *Jaczewski Zabłocki.*

W. Dobiecki Urzęd. Legii honorowéj.

F. D. Chotomski pod Szef Sztabu.

Dowódzca Gwardyi Ruchoméj Województwa Mazowieckiego.

Składa podziękowanie JW. Zagorskiemu dziedzicowi dóbr Błędowa, za uczynioną ofiarę dla pułku 1go jazdy Mazurów z 15 tuzinów i par 5 skarpetek wełnianych, również JW. Jezierskiemu za ofiarę szmigownicy jednéj, karabina, karabinka dla jazdy, sztućca jednego, pałasza jednego, parę lufek pistoletowych, jednéj lufy karabinowéj.

w Warszawie dnia 29 mca Stycznia 1831 r.

w Zastępstwie Dowódzcy

F. D. Chotomski.

Za Podszefa Sztabu

Chodorowski Podpor.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Zawiadamia Publiczność, iż podług otrzymanego w dniu dzisiejszym rapportu Komitetu Obywateli trudniących się przyjmowaniem dobrowolnych ofiar na wsparcie odradzającéj się Ojczyzny, Obywatele i mieszkańcy Miasta Stołecznego Warszawy złożyli od dnia 8 do dnia 22 b. m. ofiary następujące jakoto:

I. *W gotowych pieniądzach*: P. Wawrzyniec Michał Berens złp: 4,000 — Pani Klara Braunig złp: 2,000— P. Rakuczewski złp: 500— Jakób Suchocki złp: 400— P. Garbiński z ofiar nadesłanych z Międzyrzeca— złp. 165— P. Jan Wilkowski złp. 100— P. Wojciech Krajewski złp. 100— Starozakonny Lejbel Kopel Gelbblum złp: 100— NN. złp. 50— JXiądz Strasz Kapelan Pułku 4go Strzelców pieszych złp. 46 gr. 20— Starozakonny Jakób Spilbard złp: 40— Solim Jakób Wexlarz złp: 40. JXiądz Wojciech Klonowski Proboszcz Tomaszowa złp: 25— P. NN. złp: 5.

II. *W listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*. P. Franciszek Koeler zpł: 5,000— P. Lewicki Mecenas złp: 200— Józef Brzeziński zp: 50.

III. *Kwity kassy Administracyi Konsumpcyjnéj na złożone vadium*. Pani Anna Sakowska na zł. 80— Pani Rozalia Kraszewska na złp. 60.

IV. *Medale złote i srebrne, oraz różne naczynia srebrne i mosiądz*. J. Ksiądz Wojciech Klonowski Proboszcz Tomaszowa medal złoty, wartujący dukatów 15, medal srebrny, trzy sztuki złote wartości dukatów 10, dwa kolczyki złote, talar holenderski, naparstek srebrny wyzłacany, sygnet złoty z ametystem wartości dukatów 10— R. S. z Litwy srebra 168 i pół łutow— P. Julia Brzozowska z Włocławka srebra 71 i ćwierć łutów i łańcuszek złoty wartości duka-

łów 12— Pan Felicyan Jakubowicz srebra 21 i ćwierć łutów— Pani Bechan kolie Brylantową wartości zł. 3,600— Pan Wawrzyniec Michał Berens tacę, wazkę małą z pokrywą, garnuszek do śmietanki, dwa lichtarze, dwie solniczki z łyżeczkami srebrne— Pan Charl numizmata srebrne ważące 21 i trzy ćwierci łutów— Pani Adelaida Lesznowska medal złoty wartości zł. 100, srebra łutów 10 grzywien 5, wartości zł. 300, kałamarzyk z piaseczniczką bronzowe i dwie pary filiżanek porcellanowych wyzłacanych— P. Jakób Suchocki imbryk i dzbanek srebrne pozłacane— Pani Wedel dwu złotówkę bitą w Zamościu. P. Jan Łabęcki łokieć mosiężny wzorowy— Starozakonny Izaak Weinberg 29 funtów mosiądzu do lania armat.

(dalszy ciąg nastąpi.)

(Artykuł nadesłany.)

Wyczytaliśmy z Artykułu umieszczonego w Kuryerze Warszawskim N. 32, jakoby Warszawski Rabin z przyczyny fanatyzmu był sprzeczny w przychyleniu się do wezwania jednéj z władz wyższych krajowych, i niedopuszczał zmiany ubioru przez starozakonnych dotąd używanego, tudzież nie noszenia bród; zapewnić możemy jako współ wyznawcy, że Rabini i uczeni nasi aż nadto przekonani są o tém, że żaden przepis Religijny nie nakazuje ubioru dotychczas używanego ani zmiany takowego nie zakazuje, niemniej że nigdzie w przepisach religijnych nie ma nakazu, aby Starozakonni brody nosili. Prawda jest, że nie wolno używać brzytwy do golenia brody, ale wolno jest ją podstrzygać.

Klassa niższa mieszkańców nieoświecona najwięcéj daje się powodować znanym pod ogólném nazwiskiem Jadonym (*), między którymi są śpiewacy, szkolnicy, belfery, bakałarze i trudniący się obowiązkiem religijnym przy obrzezaniu; i sądzi iż oni znają dokładnie przepisy religijne, ci zaś nie mając innych zasług usiłują przez okazałość brody i używanie dotychczasowego ubioru zachować dla siebie ten kredyt jaki dotąd pozyskać potrafili: dla czego usiłują wmówić w pospólstwo starozakonne, że pozbycie się brody i odmiana stroju jest przestępstwem religii, niweczą zaś usiłowania najtroskliwsze rządu, i pozbawiają lud starozakonny korzyści, jakieby osiągnąć mógł przez zbliżenie się do cywilizacyi narodów europejskich.

Wszakże ubiory niemieckich żydów i innych narodów dostatecznie przekonać powinny naszych współwyznawców, że w tém nic nie ma sprzecznego religii, i dla tego ostrzegamy starozakonnych wywierających wpływ na biedniejszych mieszkańców w tym przedmiocie, że jeżeli nie przestaną swych niegodziwych intryg i kabał, jawnie i otwarcie wyjawimy je przed publicznością i władzami krajowemi, a tém samém za swoje niedorzeczne i z prawdą niezgodne postępowanie przyzwoicie ukaranymi zostaną.

(*) (Tak są oni obeznani z przepisami religijnemi i o tyle, jak czeladź niemiecka rozprawiająca po szynkowniach z polityką).

D. G. S.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

BELGIA.

Belgijczykowie protestowali się przeciwko protokułowi 5ciu Mocarstw podpisanemu w Londynie, i przeciwko czynnemu wdawaniu się tychże Mocarstw do pojednania ich z Hollendrami.

ANGLIA

Dziennik Angielski *Morning Chronicle* przywodząc zdanie sprawy Lorda Castelereagh, pokazuje, jak nieszczérze objawił na Kongresie Wiedeńskim Cesarz Alexander myśl wskrzeszenia całego Królestwa Polskiego i nadania mu Konstytucyi, bo w rzeczy samej chciał tylko pod tym pozorem zyskać wpływ przemożny do interesów niemieckich i przewagą swoją stać się strasznym dla całéj Europy. Przy końcu tego artykułu są następujące uwagi:

„Lord Castlereagh może być usprawiedliwionym z tego przypisywania najgorszych pobudek Alexandrowi, gdyż ten minister nigdy inaczéj nie uważał religii w polityce jak tylko za środek oszukaństwa. Lecz gdyby 12 milionów Polaków tworzyło oddzielny naród, niepodległość onego byłaby dzisiaj ustaloną. Już w téj chwili łatanina kongressu wiedeńskiego zaczyna niszczeć. Czyli Alexander trwał w swoim zamiarze i czyli byłby w stanie doprowadzić go do skutku? to nie jest wiadomém; ale to pewna, że Anglia przeszkadzała także spełnieniu tych zamiarów. Jeżeli więc Polacy upadną w chwalebném i godném podziwienia usiłowaniu swojém, jeżeli płaszczyzny Warszawy raz jeszcze pokryte będą offarami okrucieństwa i tyranii Moskali, to zawsze zarzucać będzie można Anglii, która się nie sprzeciwiła podziałowi Polski, że kładła tamy wykonaniu planu mającego jej niepodległość przyśpieszyć. Świadomi sztuki wojennéj śmieją się z pogłosek o ogromnych wojskach postępujących przeciw Polakom. Mamy najmylniejsze wyobrażenie o sile jaką Rossya może zebrać i wyprawić w pole o jednym czasie. Naprzód wojsko rossyjskie jest zawsze dwa razy liczniejsze na papiérze, aniżeli w rzeczywistości; officerowie rossyjscy wynagradzają sobie małą płacę zmyślonemi sytuacyami co do ilości wojska. Rossyanie stanowią naród bardzo dobry w wielu względach, ale wiele stron mają podobnych do mieszkańców południowéj Irlandyi przed 50 laty, (nim ich missyonarze przerobili na metodystów), którzy nie mogli pojąć użytku poczciwości. Pułkownik bez skrupułu przywłaszcza sobie płacę pięciuset a nawet tysiąca ludzi. Wiele przeto rachujemy na słabość Moskali. Polacy mają małe ale wyborne wojsko, i mogą na każdym punkcie większą siłę postawić aniżeli Rossyanie są w stanie sprowadzić. Napoleon bardzo małe miał siły w porównaniu ze sprzymierzonemi w 1814, lecz często odnosił wielkie korzyści, i nieraz było wątpliwém czyli oni kiedy wejdą do Paryża.

W Irlandyi umysły ciągle są wzburzone. Znany Naczelnik Malkontentów Oconel nie przestaje podsycać nadziei, oderwania się Irlandyi od Anglii drogami prawnemi bez żadnych gwałtów.

Namiestnik Królewski w Irlandyi Lord Anglesea wydał znowu odezwę zabraniającą wszelkich zgromadzeń w celu naradzania się względem odłączenia Irlandyi od Anglii.

Towarzystwo braci z jednoczonych z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, zaprasza swoich członków na godzinę 11stą z rana do hotelu Angielskiego dla naradzenia się w ważnych przedmiotach.

Od dnia 1 Lutego 1831 r. prenumerata na pismo peryodyczne POLAK SUMIENNY zmniejsza się, nadal kosztować będzie w Warszawie miesięcznie złp. 6. kwartalnie złp. 15; na prowincyi z pocztą kwartalnie złp. 21. Wychodzi to pismo codziennie o godzinie 8 rano, a w razie ważnych wiadomości drugi Numer wychodzi popołudniu.— Felix Saniewski Wydawca odpowiedzialny.